

21 czerwca godz. 13.00: wchodzę do pomieszczeń głównej dyspozytorni. Zajmuję miejsce obok kończącego za pół godziny służbę — inspektora Józefa Bielarza. Nie ma czasu na najkrótszą nawet rozmowę; wciąż odbiera meldunki o uszkodzeniach, wysyła wozy pogotowia technicznego, zezwala na zjazdy. W powodzi stereotypowych meldunków — „Wóz stoi, awaria gumy”, „słabe hamulce, proszę pogotowie”, wyławiam co ciekawsze „kwiatki”.

Zgłasza się dyspozytor z zajeżdżni w Bieńczyce: „Wyjechał wóz nr 1438 omyłkowo, mam jego dokumenty, kierowca wziął tylko rozkład jazdy i już go nie było. Czy mógłby pan znaleźć ten wóz?”. „Niestety, jeżeli nie wiem na jakiej wóz jest linii, to nie mogę pomóc”.

Chwila oddechu. Pan Bielarczyk mówi:

„Następna sprawa. 123 trzeci nr wozu 1310 zepsuł się o

6.31. Stał do 13.10. Stracił 6,5 kursu po czym... dostał wymianę. Jednocześnie rezerwa cały czas wynosiła zero. No cóż, widać i w naszym przedsiębiorstwie zdarzają się cuda... Dlaczego tylko ten „cud” wydarzył się dopiero po ponad 6 godzinach postoju wozu?”

Na liniach kierowcy pierwszej zmiany kończą pracę. Raz po raz główna dyspozytornia odbiera meldunki o braku zmiennika. I niestety, odpowiedź jest tylko jedna: „zjazd do bazy”. Smutna to konieczność, ale co robić.

Jest już godzina 13.40. Mimo, że inspektor Krystyna Gregorczyk podjęła pracę (Dokończenie na str. 2)

„To, o której dziś stoisz?”

— Niech pan powie, co ja mam robić. Na „113” z pięciu wozów przewidzianych przez rozkład, w tej chwili kursuje jeden i to „krótki”, a więc wyjeżdżający tylko w godzinach szczytu. Trzy są w zajeżdżni, jeden — uszkodzony stoi na Rondzie Mogiłskim.

I następne rozmowy z dyspozytorami. Uwaga rzucona przez ramie: Ma pan kolejną „ciekawostkę”. To do mnie. Notuje więc — A05 nr wozu 1827 3 9.44 13.43 OT II. Tajemniczy szyfr. Ale już po chwili rozumiem. Dyspozytor z zajeżdżni Bieńczyce wypuścił samochód na trasę na turę całodzienną, dając mu jednocześnie polecenie zjazdu około godziny 9-tej, w celu doko-

nia obsługi technicznej. Kierowca zjechał o 9.44, wrócił na trasę o godz. 13.43. Trzy kursy „pofrunęły”. A przecież można było ten samochód wysłać tylko na godziny szczytu, a potem spokojnie dokonać przeglądu, bez strat w kursach, bez denerwowania ludzi.

— Niech pan powie, co ja mam robić. Na „113” z pięciu wozów przewidzianych przez rozkład, w tej chwili kursuje jeden i to „krótki”, a więc wyjeżdżający tylko w godzinach szczytu. Trzy są w zajeżdżni, jeden — uszkodzony stoi na Rondzie Mogiłskim.

I następne rozmowy z dyspozytorami. Uwaga rzucona przez ramie: Ma pan kolejną „ciekawostkę”. To do mnie. Notuje więc — A05 nr wozu 1827 3 9.44 13.43 OT II. Tajemniczy szyfr. Ale już po chwili rozumiem. Dyspozytor z zajeżdżni Bieńczyce wypuścił samochód na trasę na turę całodzienną, dając mu jednocześnie polecenie zjazdu około godziny 9-tej, w celu doko-

Sukces pana Edwarda

Kolejny sukces, tym razem w ogólnopolskim konkursie odniósł nasz przodujący racjonalizator — Edward Ożga. Na zorganizowanym w Warszawie spotkaniu przodujących racjonalizatorów nadano panu Ożdze krajowy tytuł „Mistrza Racjonalizacji” za rok 1977.

Udekorowany został pan E. Ożga Srebrnym Krzyżem Zasługi, nadanym mu przez

Radę Państwa, otrzymał podpisany przez Prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza oraz Przewodniczącego CRZZ Władysława Kruczkę, piękny dyplom, pamiątkową plakietkę, a także nagrodę pieniężną. Dużo tych nagród, ale na wszystkie solidnie pan Edward zapracował.

Bardzo serdecznie gratulujemy Panie Edwardzie! (K. G.)

— Panie mechaniku, kierownica mi strasznie szarpie na nierównościach, nie mogę jej utrzymać.

— I dopiero teraz, po dziewiątej pan to zauważył?

— Nie, już po pierwszym kursie to stwierdziłem, wiem, że to końcówka drążka podłużnego „wysiadła”, ale postanowiłem „szczyt” przejechać.

— To teraz ja pana do zajeżdżni nie puszczę, trzeba było przyjechać rano. Jak pan tylko usterkę zauważył. Niech pan jeździ dalej. Tacy jak pan psują mi tylko wskaźniki zjazdów.

— Panie, to przecież niebezpieczne, tu jest niesprawny układ kierowniczy.

— Nic mnie to nie obchodzi.

— Ale pan nawet nie zobaczył, co się dzieje z tym autobusem!

— Po co mam patrzeć? Do zajeżdżni i tak nie puszczę.

— Trudno, w takim razie zjeżdżam samowolnie.

Taka to rozmowa pomiędzy kierowcą autobusu a mechanikiem pogotowia technicznego usłyszałem pewnego czerwcowego poranka na dworcu autobusowym Azory. Zapytałem kierowcę, o co tu właściwie chodzi. „Dwa dni temu — powiedział — zmiennik wpisał w książkę usterek autobusu, że kierownica szarpie. Rano odbierając wóz z warsztatu zapytałem, czy końcówkę wymieniono. Mistrz zmianowy odpowiedział, że nie, że dociągnięto tylko gątki drążków kierowniczych. Wczoraj na zmianie przedpołudniowej szarpnięcie pojawiło się rzadko i nie było bardzo mocne. Widocznie jednak w ciągu całego dnia pracy usterka pogłębiała się, bo wiem dzisiaj rano już przy pierwszym kursie zauważyłem, że kierownica szarpie, aż trudno ją utrzymać. Postanowiłem jednak „szczyt” przejechać. Wiem, że wymiana końcówki na warsztacie nie trwa długo, a więc czas między szczytami

Rosną szeregi partyjne w MPK

900 — legitymacja dla tow.
Lucyny Serugi

Doniosła uroczystość odbyła się 24 czerwca w świetlicy przy ul. Bocheńskiej. Przy udziale przybyłych na spotkanie: członka egzekutywy Komitetu Krakowskiego PZPR, I Sekretarza KD PZPR Śródmieście — tow. Adama Kawalca oraz Sekretarza KD PZPR Śródmieście — Stanisława Kota, członka VIII OOP Wydziału Produkcji i Remontowego naszego przedsiębiorstwa, wręczono nowo wstępującym w szeregi Partii 40 osobom legitymacje kandydackie. Jednocześnie 15 dotychczasowych kandydatów otrzymało legitymacje członkowskie.

Rozpoczynając imprezę I Sekretarz KZ PZPR tow. Adam Jedrusik podkreślił, że członkostwo partii nie daje przywilejów, nakłada natomiast wiele obowiązków.

Następnie towarzysze: A. Kawalec, St. Kot i A. Jedrusik wręczyli legitymacje, wśród których znalazły się również jubileuszowe. Otrzymały je członkowie ZSMP: nr 899 Lesław Rauczyński, pracownik WEA Czyżyny, nr 900 Lucyna Seruga z WEA Bieńczyce i nr 901 Stanisław Knapik z Wydziału Torów.

Nowo przyjętym członkom i kandydatom serdecznie pogratulował tow. Adam Kawalec, jednocześnie życząc im pomyślnego wypełniania zadań wynikających z przynależności do PZPR.

Za okazane faktem przyjęcia w szeregi Partii zaufanie, podziękował w imieniu nowych członków i kandydatów, posiadacz legitymacji nr 899 — Lesław Rauczyński. (K. G.)



Uroczysty moment wręczania legitymacji partyjnych



Przemawia I sekretarz KZ PZPR — Adam Jedrusik

♦ Wydział Torów rozpoczął prace przy odwadnianiu torowiska w ul. Zakopiańskiej, na moście nad rzeką Wilgą.

♦ Przystąpiono już do częściowego przekazania do eksploatacji Podstacji Dąbie. Poprawi ona układ zasilania w al. Pokoju.

♦ Trwają prace wykończeniowe przy nowo budowanej Zakładowej Przychodni Zdrowia przy ul. Rzemieślniczej. Ostateczny termin jej oddania przewidziany jest na koniec lipca br.

♦ Awaria wirników silników trakcyjnych LT31 wyeliminowała w ostatnim okresie

15 dni w MPK

czasu kilkanaście pociągów tramwajowych z ruchu.

♦ 23 czerwca br., odbył się również w Ośrodku Wczasowym w Osieczanach „Dzień Imprez”. Kulturalno-Sportowych”. Dużym zainteresowaniem cieszyły się: wielobój, konkurs „Czy znasz swój kraj”, turniej ringo, a dla dzieci konkurs plastyczny — malowanie kolorową kredą na asfalcie. Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymali nagrody rzeczowe.

♦ Z uwagi na nieustające kradzieże głośników w tramwajach, Wydział Łączności przystąpił do montowania ich w dachach wozów.

♦ Dzięki przychylności Działu Specjalnego, radiowozel przy ul. Rzemieślniczej posiadał będzie własne pomieszczenie.

♦ W dniu 15 czerwca br. Dyrekcja MPK oraz Dyrekcje Instytutu Pojazdów Szynowych i Instytutu Elektrotechniki i Elektroniki Politechniki Krakowskiej, dokonały oceny realizacji umowy naukowo-technicznej za okres ostatniego roku. W czasie dokonywanej oceny dyrektor Instytutu Pojazdów Szynowych prof. dr hab. inż. Jan Broś, przekazał na ręce dyr. inż. Eugeniusza Wiecka pracę dyplomową studentów, mającą na celu usprawnienie diagnostyki wagonów 105 N po remontach.

(M. B.)

wykorzystam na wymianę owej końcówki i koło południa będę znów na linii. Kiedy więc po godzinie dziewiątej zgłosiłem usterkę mechanikowi Pogotowia Technicznego, doszło do rozmowy, którą pan słyszał.”

Tak, słyszałem i byłem postawą mechanika zaskoczony. Ale mechanik też ma swoje racje, mówi, że „taki” kierowca wyjeżdża z zajeżdżni niesprawnym autobusem, robi kilka kursów, a później zgłasza usterkę bo pasuje mu zjechać do zajeżdżni, a jemu — mechanikowi — psuje to wskaźnik zjazdów.

WSKAŹNIKI

Pojechałem tym spornym autobusem do zajeżdżni i już po drodze mogłem się przekonać, że kierownica rzeczywiście szarpie przy wjeżdżaniu na nierówność jezdni. Następnie już w hali napraw bardzo dobry i doświadczony mechanik p. Janka stwierdził, że końcówka drążka podłużnego kwalifikuje się do wymiany, ale nie ograniczył się tylko do tego, obejrzał całe podwozie autobusu i wykrył zaoliwienie bębna hamulcowego jednego z tylnych kół, a co, za tym idzie — zanik efektu hamowania w tym kole. Autobus pozostał więc w zajeżdżni, a naprawa będzie musiała potrwać kilka godzin. Jak to jednak dobrze, że kierowca okazał się człowiekiem stanowczym i nie wahał się zjechać na własną odpowiedzialność.

Niesprawny układ kierowniczy i niezupełnie sprawne hamulce — to już nieco za wiele.

Ten przypadek skłonił mnie do rozważenia układu: warsztat — kierowca — Pogotowie Techniczne.

Warsztat ma wskaźnik gotowości technicznej, z którego niewykonania rozliczani są mistrzowie zmianowi, nie dziwnego zatem, że gdy czasami ów wskaźnik jest zagrożony — zresztą z przyczyn często od warsztatu niezależnych — wtedy „wypycha się” kilka niezupełnie sprawnych autobusów na linię i wskaźnik gotowości technicznej jest uratowany. To nie, że te autobusy wkrótce zjadą awaryjnie do zajeżdżni, gdy kierowcy wykryją usterki, często nie do zauważenia przed wyjazdem. Pewno nie wszystkie zjadą, o część usterkę usuną mechanicy z pogotowia technicznego. Że to „spycho technika”? Nie szkodzi, ważne, że wskaźnik gotowości technicznej został uratowany.

Pogotowie Techniczne ma swój wskaźnik zjazdów, za którego przekroczenie rozliczani są mechanicy, niechętnie więc „spuszczają” autobusy do zajeżdżni. To dobrze, bo po to zostało powołane Pogotowie Techniczne, żeby usuwać usterki w autobusach na linii, bez konieczności zjazdów do zajeżdżni. Są jednak usterki, których mechanicy pogotowia — zresztą bardzo dobrzy — nie są w stanie usunąć. Wtedy, by nie przekroczyć zjazdów, robią wszystko, żeby tylko autobus pozostał na linii — niestety, metodami nie zawsze właściwymi. Wskaźniki... wskaźniki... wskaźniki...

Nie krytykuję tu pracy warsztatu, ani Pogotowia Technicznego, chciałbym jednak, by wskaźniki nie zastępowały zdrowego rozsądku. Pracujemy przecież nie dla wskaźników, ale dla wygody i bezpieczeństwa pasażerów, o czym niektórzy zapominają. Tym właśnie chciałbym przypomnieć, że w przedsiębiorstwie jest jeszcze jeden wskaźnik. Wskaźnik wypadkowości! (L. S.)



Remont kapitalny rozjazdów torowiska przy Foczie Głównej



Pożyteczne spotkanie

Już od czterech lat współpracuje nasze przedsiębiorstwo z Instytutem Pojazdów Szynowych Politechniki Krakowskiej. W ubiegłym roku podobne porozumienie zawarto z Instytutem Elektrotechniki i Elektroniki PK.

Przejawem tej współpracy była narada naukowo-techniczna w Osieczanach z udziałem przedstawicieli Politechniki i MPK. Tematem narady była „Niezwadność eksploatacyjna taboru tramwajowego i urządzeń trakcyjnych w MPK Kraków”. Organizatorzy — Zakład Komunikacji Szynowej — nie tylko znakomicie wywiązali się ze swych zadań organizacyjnych, ale i zapewнили wysoki poziom naukowy. 14 referatów opracowanych przez pracowników Zakładu i dostarczonych uczestnikom przed rozpoczęciem narady, w szczególności przygotowanej broszury, wszechstronnie nasświetliło problemy. Również Kolo Naukowe studentów Politechniki przygotowało interesujący referat o elektronicznym

układzie zabezpieczenia silnika zamykania drzwi w wagonach typu N.

W dyskusji, jaka wywiązała się na zakończenie obrad, dyrektor Instytutu Pojazdów Szynowych — prof. dr hab. inż. Jan Broś i dyrektor Instytutu Elektroniki i Elektrotechniki — doc. dr inż. Marian Piczarka zadeklarowali rozszerzenie pomocy naukowców dla MPK poprzez opracowywanie przez studentów problemów istotnych dla bezawaryjnej pracy, w formie prac dyplomowych i kołowych. W czasie dyskusji wskazano również na korzyści płynące dla Politechniki ze ścisłego kontaktu z ludźmi praktycznie zajmującymi się komunikacją.

Obrady podsumował dyrektor naczelny MPK — inż. Eugeniusz Więcek, który podziękował zebranym za aktywność wykazaną w czasie narady oraz wyraził nadzieję, że podobne spotkania będą kontynuowane ku obojętnemu użytkownikowi.

(K. G.)

„To, o której dziś stoisz?”

(Dokończenie ze str. 1)
punktualnie o 13.30, dopiero teraz pan Bielarz może odejść od pulpitu. Po prostu zgłoszeń jest tyle, że przez dobrą chwilę pracują we dwoje. I mają co robić.

Nareszcie można spokojnie porozmawiać. Dyspozytor mówi o podstawowej rzeczy, która bardzo ułatwiłaby pracę. Chodzi o najprymitywniejszą, choćby tablicę, na którą można by było nanosić miejsca awarii. „I wtedy sytuację w mieście „widzielibyśmy”, a nie tak jak teraz, często przez kilka minut muszę szukać w książce notatki o zepsutym wozie. To przekreśla szybkość działania. A widział pan ile jest zgłoszeń. Gdyby nie chłopa z pogotowia... Dwoją się i troją”.

Sprawa, która rodzi wiele nieporozumień, jest często

zdarzająca się awaria opon. Według ustalenia z 10 marca br. ma je naprawiać pogotowie techniczne. I jeżeli zepsuje się ogumienie przedniego koła, to naprawia z konieczności pogotowie. Ale jeżeli „wysiadzie” jeden z „bliźniaków” z tyłu, kierujemy wóz do zajezdni. Jest to co prawda niezgodne z ustaleniem, ale naszym zdaniem tak jest bezpieczniej, a często i szybciej, gdy pogotowie akurat zajęte jest w drugim końcu miasta.

I jeszcze rzecz, która też nie ułatwia nam pracy. Dawniej, gdy kierowca stał, nie otrzymywał premii i innych dodatków. A obecnie... Niech mi pan wierzy, zdarzyło mi się nawet słyszeć, jak kierowcy umawiali się:

„To teraz ty podołasz, a potem ja”.

KRZYSZTOF GACEK



Inspektor Józef Bielarz w czasie pracy

Zajmują różne stanowiska zawodowe. Równocześnie są członkami jednej z organizacji społecznych na terenie przedsiębiorstwa — Zakładowej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Do zadań ich należy m. innymi udział w prowadzeniu przeciwpożarowej działalności zapobiegawczej, w akcjach ratowniczych podczas pożarów i innych klęsk, w przygotowaniu zakładu do obrony przeciwpożarowej w ramach obrony cywilnej oraz

latwy. Zadawane pytania dotyczyły bowiem dwóch dziedzin: współzawodnictwa pracy i fachowych umiejętności z dziedziny pożarnictwa. Tylko posiadający wiedzę fachową z tego zakresu, odpowiedzieć mogli na takie pytania jak: „Wymień jakie rodzaje węży są na wyposażeniu motopompy M-800?” lub „Czym się różni rozdzielacz od trójnika?”. Na pierwsze prawidłowa odpowiedź brzmiała: „Węże ssawne W-110, tłoczne W-75 i

Najlepsi z OSP

wykonywanie innych czynności z zakresu ochrony przeciwpożarowej.

W 1977 r. wprowadzono wśród członków tej organizacji współzawodnictwo pracy. Wzięło w nim udział 6 zespołów zrzeszających 106 pracowników z poszczególnych zakładów naszego przedsiębiorstwa.

I miejsce we współzawodnictwie zdobył Zespół OSP z Wydziału Remontowo-Produkcyjnego, II — z WEA w Czyżynach, III — z WET w Nowej Hucie. W nagrodę wymienione zespoły otrzymały 5 tys. zł, które przeznaczono na zorganizowanie (w sobotę 17 czerwca br.) spotkania przy muzyce i zakup nagród rzeczowych na konkurs z nagrodami. Trzeba jeszcze dodać że nie był on wcale „W-52”, na drugie zadane

zresztą podchwytliwie powinna być — „Jest to podobne urządzenie, które służy do rozdzielu wody na poszczególne stanowiska gasnicze”. Przez trudności konkursowe przebrnęli zdobywając kolejne miejsce: Andrzej Bulda, Stanisław Steczko, Zygmunt Wojdała, Zbigniew Fialka, Jan Gniadek, Józef Pawlak. Nagrody otrzymali również „podpowiadacze” konkursowi Zygmunt Zabiegaj i Józef Włodarczyk oraz pracownik Działu Specjalnego Jadwiga Wojtas za duży wkład pracy jaki wkłada w prowadzenie współzawodnictwa wśród członków OSP.

Spotkanie zakończyło się wieczorkiem tanecznym, na którym grał zespół „Wagonik” z IV Zajezdni w Podgórzu. (M. B.)

17 czerwca br. o godzinie 19 kierowca numer służbowy 2258 — Józef Reroń, posiadający prawo jazdy kategorii ABDE, zgłosił się do dyspozytorki w Bieńczykach z oświadczeniem, że jest wyznaczony do prowadzenia wozu w dniu 18 czerwca... ma wyjechać na wycieczkę. Dyżurni pełnili wówczas Elżbieta Śliwa.

Korzystając ze zgody dyspozytorki zabrał autobus m-ki Jelcz nr rej. 16-81 KN, nr ewid. 481. Autobus zamierzał zostawić na noc przed domem, w którym mieszkał w Mydlnikach. Niestety do domu autobusem tym nie dojechał, postanowił bowiem w trakcie podróży do Mydlnik, skoczyć na obiad do restauracji. Zamknął autobus.

Jakież było jego zdziwienie, gdy po powrocie autobusu nie zastał. Taksówką przyjechał do zajezdni w Bieńczykach zgłaszając zaginięcie autobusu.

W międzyczasie oficer dyżurny WRD KM MO w Krakowie, zawiadomił główną dyspozytorkę, że autobus znajduje się pomiędzy Szczeglicami a Balicami. Była godzina 23.30 Kierowca dyżurny w DDW Czesław Grabowski, pojechał na miejsce i stwierdził, że autobus znajduje

się w rowie i jest poważnie uszkodzony. Z pięciu, jak się potem okazało sprawców u prowadzenia, zastał tylko jednego, mocno pijanego, który nie zdążył zbiec. Był nim Kazimierz Powroźnik zamieszkały w Szczeglicach. Oświadczył on, iż autobus prowadził jego kolega Jan Idzik zamieszkały również w Szczeglicach, uczeń ZSZ Samochodowej PKS Kraków.

30 tysięcy złotych strat

Jak wykazało dochodzenie wśród pięciu sprawców była jedna dziewczyna. „Wypożyczyli sobie autobus po to by w Skale Kmity w młynie kupić wódkę. Przy wyjeździe z zajezdni licznik wskazywał 28380 kilometrów, po wypadku 28414. Pijani przejechali do momentu wypadku 34 kilometry.

Inspektor Działu Dochodzeniowo-Wypadkowego Edward Sutor w dniu 18 czerwca udał się do Bieńczych w celu dokonania oględzin rozbitego pechowego autobusu. Stwierdził m. in. takie uszkodzenia jak: szyba czołowa i prawa

boczna przedniego pomostu rozbite, prawy przedni narożnik złamany, przed dachu wgnieciony i zdeformowany, urwana klamka prawych przednich drzwi, dach — prawa strona — na całej długości wgnieciony i zdeformowany, listwy ozdobne zerwane, drzwi z przodu zerwane i zniszczone, prawa część tylnego zderzaka urwana, prawy tylny bok i białnik

nocnego dyspozytora, który był przekonany, że autobus znajduje się w zajezdni. Już w dniu 18 czerwca w godzinach rannych, będący na inspekcji inspektor Edward Sutor stwierdził, iż w kompartymencie znajduje się tak dowód rejestracyjny, jak i książeczka autobusu.

„Wnoszę o wydanie odpowiedniego zarządzenia zabraniającego tego typu praktyk stosowanych przez niektórych kierowców, którzy zabierają na noc autobusy pod własne miejsce zamieszkania, bez żadnego stuprocentowego ich zabezpieczenia. To może, jak widać, doprowadzić do tragicznego w skutkach wypadku. W stosunku do kierowcy i dyspozytorki wnoszę o wyciągnięcie konsekwencji służbowych” — inspektor Działu Dochodzeniowo-Wypadkowego Edward Sutor.

Od redakcji: Według Zarządzenia Ministra Komunikacji z dnia 15.10.1975 zabrania się parkowania pojazdów poza bazami. Zezwolenie to może wydać Wydział Komunikacji bez dowodu rejestracyjnego. Urzędu m. Krakowa Ostrzegamy kierowców przed konsekwencjami takich samowolnych decyzji.

DDW Czesław Grabowski. Miało to zmylić i zmyliło

Od redakcji: Według Zarządzenia Ministra Komunikacji z dnia 15.10.1975 zabrania się parkowania pojazdów poza bazami. Zezwolenie to może wydać Wydział Komunikacji bez dowodu rejestracyjnego. Urzędu m. Krakowa Ostrzegamy kierowców przed konsekwencjami takich samowolnych decyzji.

DDW Czesław Grabowski. Miało to zmylić i zmyliło

JANINA DZIURO

NASI JUBILACI

Serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych owocnych lat pracy, jak również zdrowia i wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym składamy naszym Jubilatom, którzy obchodzą jubileusz pracy w MPK Kraków:

od 1 do 31 maja 1978 r.

30 LAT

Stanisław Kwiatek — Wydz. Remont-Prod.
Jan Macha — Motorowy N. Huta
Jan Ożóg — WET Podgórze
Franciszek Ojczyk — Kier. Transp.

25 LAT

Natalia Adamus — Sekcja Biletowa
Zdzisław Mikulski — Wydz. Prod.-Remont.
Mieczysław Nawalaniec — Kier. Transp.
Zofia Filipowska — WEA Bieńczyce
Robert Jakimowicz — WEA Czyżyny
Julian Pieniążek — WEA Czyżyny

20 LAT

Bolesław Pożycki — Motor. Podg.
Marian Limanowski — Wydz. Prod.-Remont.
Bronisław Piwowarczyk — Wydz. Prod.-Remont.
Władysław Godyń — S. Kontr. Z. Sam.
Bronisław Kowalski — WEA Bieńczyce
Barbara Szafirska — WEA Bieńczyce
Henryk Andziński — WEA Czyżyny

15 LAT

Helena Delikat — WET N. Huta dz.
Stefan Dubiel — Motor. Podg.
Stefan Dziegiel — Motor. Podg.
Eugeniusz Tańcula — Wydz. Prod.-Remont.
Józef Kozłowski — W. Torów
Leszek Walczak — Kier. Transp.
Mieczysław Bednarz — WEA Bieńczyce
Józef Rościszewski — WEA Bieńczyce
Tadeusz Kozik — WEA Czyżyny
Zofia Wojdyło — WEA Czyżyny

10 LAT

Kazimiera Janiszewska — WTB
Wanda Karmańska — Dz. Usl. Byt.
Krzysztof Janczyk — Motor. n.w.g.
Zenon Konieczny — WEA Bieńczyce
Edward Santecki — WEA Bieńczyce
Marek Leniartek — ZRI
Krystyna Kopeć — Wydz. Zab. Ruchu
Zofia Szwed — Dz. Ogóln.

od 1 do 30 czerwca 1978 r.

35 LAT

Stanisław Roman — Wydz. Taryf.-Bilet.

30 LAT

Stanisław Krzywda — Wydz. Zabezp. Ruchu

25 LAT

Julia Piękoś — Zakł. Kom. Samochodowej
Jozanna Rojek — Wydz. Zab. Ruchu
Helena Piwowar — Wydz. Prod.-Remont.

20 LAT

Antoni Nawrot — WET Podgórze

15 LAT

Józef Kluczewski — WET Nowa Huta
Andrzej Zięba — WET Nowa Huta
Czesława Wechlik — WET Nowa Huta
Maria Włodarczyk — WET Nowa Huta
Józef Misior — Wydz. Torów
Janusz Wicher — Wydz. Torów
Jan Pamula — WEA Czyżyny
Andrzej Drwal — Szewcy-Krawcy
Bolesław Wyszowski — WEA Bieńczyce

10 LAT

Stanisław Dusik — Wydz. Rem.-Prod.
Maria Dulik — WEA Bieńczyce
Władysław Majchrzak — Zakł. Taksówek

(K. G.)



„Nysa” dla pletwonurków

Do Zarządu Zakładowego ZSMP naszego przedsiębiorstwa przyszli studenci z akademickiego Klubu Pletwonurków „Krab” i poprosili: „Czy nie moglibyście wyremontować nam samochodu. Dostarczymy materiały. Bardzo przydałby nam się pojazd mechaniczny. Organizujemy bowiem wyprawę pletwonurków na Karaiby. Postaramy się wam odwdziżyć. Zorganizujemy po powrocie prelekcje, spotkania”.

VI Koło ZSMP działające przy Wydziale Transportu podjęło zobowiązanie: w czynnie społecznym wyre-

montujemy dostarczoną przez studentów Nysę i oddamy im ją. Poszli z tym zobowiązaniem do władz wydziału i przedsiębiorstwa. Pracować będą „po godzinach”, korzystając z materiałów dostarczonych przez studentów, ale przecież zapewnienie miejsca i narzędzi do sprawa MPK. Spotkali się z więcej niż życzliwym przyjęciem.

I przystąpili do roboty. Członkowie ZSMP swoim entuzjazmem zaraziли kolegów. W tej chwili ta Nysa to już sprawa bez przesady całego wydziału. A roboty jest huk. Remont kapitalny

nadwozia, przegląd i naprawa silnika, naprawa skrzyni biegów, przedniego zawieszenia, tylnego mostu, wymiana tylnych resorów, lakierowanie karoserii.

Proszę przewodniczącego koła Stanisława Nowaka o nazwiska najbardziej zaangażowanych w pracę.

— Wiesz dużo ludzi tu robi, jeżeli już koniecznie trzeba to napisz o Janie Sutorze, Wacławie Sewerynie, Janie Nawarze. Ale i inni nie są gorsi od nich. Oddzielna wzmianka należy się brygadziście Piotrowi Skoczylasowi. Wiek już nie ZSMP-owski, ale bez

niego byłoby wiele trudniej. Służy radą, a i sam robi ile może”.

Termin zakończenia remontu wozu 15 lipca, po cichu jednak mogą powiedzieć, że chyba skończymy szybciej.

Przyjdź jak skończymy robotę, będziesz mógł porównać wygląd samochodu, ze stanem w jakim jest on obecnie”.

Na pewno skorzystam z zaproszenia. I powrócę do sprawy w naszym bloku. Bo ihićjatywa VI Koła na to zasługuje.

KRZYSZTOF GACEK

Na kolonii w Sporyszu

W sobotę 17 bm. wieczorem padał w Sporyszu rzęsy deszcz. Toteż w budynku szkolnym było rojno od przebywających w nim na kolonii dzieci pracowników naszego przedsiębiorstwa i innych zakładów komunalnych. Rojno i głośno, bardzo głośno! Oczywiście najgłośniejsi byli chłopcy.

228 dzieci, w tym 130 dziewczyn, 9 grup, w tym 5 dziewczęcych. Najmłodsza Marta — 7 lat, najstarsi po 16.

Kierownik kolonii, nauczyciel ze szkoły nr 7 z Krakowa — Stanisław Idzik pisze coś na maszynie, bo tu maszynistki nie ma. Więc choć jednym palcem, musi wystukać do tamtejszych czynników pisemko z prośbą o to czy owo. Tu na wszystkim trzeba się znać, wszystko trzeba umieć zrobić. Zastępca kierow-

nika ds. wychowawczych, nauczycielka o 26-letnim stażu — Kazimiera Weisło z Krakowa od 20 lat jeździ na kolonie. Na dzieci nie narzeka, ale skarży się na dużą ilość rozmaitej, papierkowej roboty. Kolonię prowadzi — jak mówi — na pół po harcersku. Urządza podchody, biwaki, różne wieczornice, zajęcia sportowe, do których nie przyjechał instruktor. Pomagają jej w tym wychowawczynie, także z Krakowa, i oczywiście dziecięca Rada Turnusu z sekcjami: sportowa, higieny i porządku, k-o i dekoracyjna. Tu należy wymienić, że powstał już nawet klub ciekawej książki, tylko, że książek nie ma. Przydałoby się więcej sprzętu sportowego i magnetofon — mówi kier. Weisło. W Żywcu sprzedać nie chcą, bo mówią, że mają limity wyczerpane.

A ot i pora kolacji. Dużo dzieci, więc choć duża jadalnia, ale wszystkich nie pomieści. Więc kolacja na dwie zmiany. Chleb z bryndzą, ogórek w plasterkach i herbata a raczej osłodzona woda. Podobno zdrowsza!

Po kolacji pokaz kolorowych przeźroczy z komentarzem o pięknie tamtejszego regionu z błyskawicznym konkursem nt. „Co wiesz o ziemi bielskiej”. Zgłasza się do niego 10 chłopców, z których 3 zdobywa symboliczne nagrody prelegenta: Jarosław Sołtys — MPK, Jacek Przybyło — MPK i Dariusz Dej — Miejs. Przeds. Zieleni. W chwilę po pokazie zapada głęboka cisza. Zaglądam do izolatki. Pusta. Wszystkie dzieci zdrowe. A przecież zdrowie najważniejsze!

CZESŁAW DYŁOWICZ

TEMAT NA CZASIE W CZASY... W CZASY...

Kier. Wydziału Łączności — inż. Krzysztof Nosal: — Zgłosiłem się w terminie. Chciałem jechać w lipcu do Osieczan. Zona nie pracuje. Mam troje małych dzieci. Najstarsze uczęszcza do szkoły ale na kolonie nie jeździ. Na każdego z członków mojej rodziny średnio przypada poniżej 1400 zł. W MPK pracuję od 1976 roku. O wczasy starałem się po raz pierwszy. Zgłosiłem się w przewidzianym terminie.

— Obserwator Ruchu z Wydziału Koordynacji Eksploatacyjnej — Małgorzata Milek: — Jest samotną matką wychowującą troje małych dzieci. Jedno z nich jest w wieku szkolnym, drugie w żłobkowym. W lipcu przewidywane jest zamknięcie żłobka. Zdecydowała, że weźmie na ten miesiąc urlop i ze swoją trójką pojedzie chętnie na 2 tygodnie do Osieczan. Zgłoszenie na wczasy złożyła w terminie. W MPK pracuje od 1977 r.

— St. insp. w Dziale Prawnym — Czesław Zuzek: — W okresie 34 lat pracy w MPK, z wczasów korzystałem tylko 3 razy. W tym roku zgłosiłem się po raz czwarty. Chciałem jechać z żoną i córką do Osieczan. Z uwagi na zaplanowany urlop i córki studia, wybrałem turnus sierpniowy. Zgłoszenie na wczasy złożyłem w przewidzianym terminie.

— Wczasów w Osieczanach w terminach przez siebie zaplanowanych nie otrzymali. Spotkało ich rozczarowanie. Mają żal i pretensje. Na temat rozdziału wczasów mówi zastępca przew. RZ — Józef Porębski: — Prawo do otrzymania wczasów mają wszyscy pracownicy, bez względu na okres zatrudnienia. Czy jednak przydzielenie ich wszystkim chętnym i w terminach w jakich by chcieli wyjechać jest możliwe? Parę cyfr które podam, powinno wyjaśnić trudną, nieraz bardzo kłopotliwą sytuację w jakiej się znajdujemy przy rozdziale miejsc wczasowych.

W roku bieżącym na zatrudnionych 6226 pracowników, dysponujemy tylko 1787 miejscami wczasowymi w całym sezonie letnim, tj. od 18 maja do 30 września. Zakładając, że nie wszyscy korzystają z wczasów, to nawet 50 proc. pracowników chcących (najczęściej) wyjechać z rodzinami, przeliczona znacznie ilość posiadanych miejsc. To właśnie jest

przyczyną odmowy, szczególnie przykłej dla pracowników z długim stażem pracy. Ale co w takiej sytuacji robić? Jeśli jeszcze weźmie pod uwagę to, że większość starających się o wczasy wybiera lipiec i sierpień, i że wśród nich jest sporo uprzywilejowanych, takich, którzy w pierwszej kolejności wczasy powinni otrzymać?

— Kto do tych ostatnich należy?

— Honorowi dawcy krwi, ZBoWiD-owcy, przodownicy pracy, aktywiści, wieloletni rodzice.

— Co ile lat można starać się o wczasy i mieć szansę otrzymania ich?

— Jeśli ktoś w ostatnich dwóch latach nie wyjeżdżał na wczasy z MPK i nie miał choć częściowo u nas pokrytej w tym czasie odpłatności gdzieś indziej wczasów zakupionych, w zasadzie powinien je otrzymać, ale... biorąc pod uwagę ilość miejsc jakimi dysponujemy... nie możemy nic zapewnić.

— Jakże miesiące są najpopularniejsze wśród naszej załogi na wyjazdy urlopowe?

— Tradycyjnie lipiec i sierpień. Z tego też powodu musimy aż 225 oferowanych miejsc wczasowych (200 nad morzem i 25 w górach) odmówić, z uwagi, że rozplanowane one były od czerwca do września. Wiedzieliśmy z góry, że poza lipcem i sierpniem nie znaleźlibyśmy na wykupienie ich chętnych.

— Rozzaleronych niełatwo przekonać. Każdy z nich przecież kieruje się swoimi racjami, których trudno im odmówić, ale... trudno nie zrozumieć również tych, którzy „z urzędu” rozdziałem wczasów się zajmują. Coż pozostaje? Tym najbardziej „tradycyjnym wczasowiczom”, zwolennikom wypożyczni w lipcu i sierpniu — powiedzieć, że w innych miesiącach urlop spędzony na wczasach może być równie atrakcyjny. Bo i pogoda pewniejsza w miejscowościach letniskowych mniejszy tłok, a wczasy można otrzymać „bez walki”. Tłumaczenie, że dzieci w wieku szkolnym, też już przestało mieć znaczenie, ponieważ wprowadzono wiosenne ferie i akurat 14-dniowe.

— Proponuję w tym roku odejść od tradycji. Być może udany urlop zmienić lata całe i z wielkimi trudnościami realizowane przyzwyczajenie.

MARIA BUBACZEWSKA

Obradowało Prezydium KSR

Prezydium KSR stanowi jej Zgodnie z wytycznymi Prezydium Zarządu i Prezydium CRZZ, powołano na nim zespoły problemowe, których zadaniem będzie przygotowanie syntetycznych materiałów na najbliższą sesję KSR i ocena realizacji zadań gospodarczych i społecznych wynikających z planu oraz programu realizacji zadań na rok bieżący.

Powołane zostały zespoły do spraw: oceny realizacji zadań techniczno-ekonomicznych w zakładzie Komunikacji Szynowej i Zakładzie Komunikacji Samochodowej, gospodarki surowcowej i materiałowej, zatrudnienia, czasu pracy i funduszu płac oraz warunków pracy, bhp i spraw socjalnych.

Do kolejnego zebrania się Prezydium KSR, które wyznaczono zostało na dzień 6 lipca br., zadaniem wymienionych zespołów będzie przeanalizowanie realizacji zadań planowych i powodów ich ewentualnego niewykonania. Na podstawie przedstawionych wyników prac zespołów, zgodnie z wytycznymi przygotowany zostanie materiał oceniający realizację zadań w I półroczu br. oraz wnioski, które winny zabezpieczyć realizację zadań w II półroczu br. Tematyce tej bowiem poświęcona zostanie najbliższa KSR.

M. B.

Co pomaga, co przeszkadza racjonalizatorom?

„Potrzeby gospodarki wymagają aktywności wynalazców i racjonalizatorów” — tej treści napis witał przychodzących w dniu 12 czerwca br. na spotkanie do świetlicy WET w Podgórzu.

Spotkanie zainicjowane zostało przez istniejący już od wielu lat w przedsiębiorstwie Klub Techniki i Racjonalizacji, którego przewodniczącym jest aktualnie kierownik Działu Inwestycji mgr inż. Stanisław Kowalczyk, zastępcami: kier. Wydziału Sieci i Podstaw inż. Jan Sokołowski i z-ca kier. Wydziału Produkcji i Remontowego inż. Bolesław Kolasa.

Spotkanie to, mające charakter wspólnej dyskusji na interesujące wszystkich racjonalizatorów tematy, było pierwszą tego typu wspólną gospodarską rozmową w Zakładzie Komunikacji Szynowej — o tym, co im pomaga, a co przeszkadza w pracy. Następnie, podobnie temu, spotkania zorganizowane zostaną w Zakładzie Komunikacji Samochodowej i Zakładzie Taksówek.

Racjonalizatorzy skarżyli się na trudności materiałowe, odwiekające wykonanie prototypów, na to, że nie ma kto opracowywać dokumentacji i że zbyt długo obliczane są efekty ich pracy. Wyrażali się natomiast pozytywnie o przeprowadzanych giełdach, na których mimo ostrych kryteriów „od ręki” sprędać mogą swoje udane rozwiązania.

Krytykowano jeszcze często

zbyt długi okres czasu wdrażania zatwierdzonego już wniosku do produkcji. Domagano się uaktywnienia pracy doradców Klubu Techniki i Racjonalizacji ds. technicznych i ekonomicznych. Proponowano by w większym niż dotąd zakresie zainteresować się wnioskami, złożonymi w innych przedsiębiorstwach komunikacyjnych. Żądano organizowania wycieczek dla racjonalizatorów do innych przedsiębiorstw nie tylko komunikacyjnych. Żądano stałej informacji na temat działalności racjonalizatorskiej w przedsiębiorstwie w formie biuletynu ewentualnie poświęcenia temu tematowi stałego miejsca w „Sygnalach”.

Jest w naszym przedsiębiorstwie klimat dla rozwoju racjonalizacji. Racjonalizatorów otacza się szczególną opieką. W każdym Wydziale na każdym stanowisku pracy ludzie myślą jakby usprawnić swoją pracę.

Twórczość wynalazcza i racjonalizatorska, to przecież nie innego jak wykorzystanie kwalifikacji i zdolności kadr w usprawnianiu procesów pracy i produkcji. Kształtuje socjalistyczną świadomość pracy. Jest jednym z czynników zmierzających do zapewnienia wszechstronnego wzrostu poziomu życia społeczeństwa, stwarza warunki do pełnego zaangażowania ludzi pracy w poprawę efektywności wykorzystania posiadanych czynników wytwórczych. M. B.

Wybrano Zarząd Koła PTE

W dniu 7 czerwca br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w MPK.

Wykład na temat „Podstawowe założenia strategii społeczno-gospodarczego rozwoju kraju do 1980 roku” wygłosił sekretarz KZ PZPR — mgr inż. Marian Kalinowski. Ciekawie opracowana prelekcja wzbudziła duże zainteresowanie, o czym świadczyła ożywiona dyskusja.

Sprawozdanie z działalności Koła za okres lat 1975—1977 przedstawił dotychczasowy jego przewodniczący, kierownik Działu Płac — mgr Józef Białon.

Wybór nowego zarządu Koła PTE nie przyniósł żadnych zmian. Jednogłośnie na następną kadencję wybrano te same osoby: przewodniczącym — mgr Józefa Białona, sekretarzem — mgr Marię Majcher, skarbnikiem — Irenę Siwek.

M. B.



Podopieczni z Domu Dziecka w WEA Bieńczyce
Fot. Leszek Siodlak

Nie zapomnieli

1 czerwca — Dzień Dziecka obchodzony był w WEA Bieńczyce nader uroczysto. Zarząd IV kola ZSMP wspólnie z Radą Oddziałową Związków Zawodowych zorganizowali miły wieczorek dla swych podopiecznych z Państwowego Domu Dziecka Nr 8 w Nowej Hucie. Były ciasteczka, herbata i napoje chłodzące; było wiele ciepłych i serdecznych słów. Zaproszono znaną poetkę piszącą dla dzieci, panią Annę Świrszczyńską, która recytowała maluchom swoje wiersze.

Dzieciarnia miała dużo uciechy, a salwy szczerego dziecięcego śmiechu były najlepszą nagrodą dla organizatorów.

W hallu budynku administracyjnego już od godzin przedpołudniowych czynny był kiermasz książek głów-

nie dla dzieci i młodszego młodzieży. Na zakończenie imprezy wyświetlono filmy (kilka bajek i jeden film fabularny, przygodowy). Przy pożegnaniu p. kierowniczkę P.D.Dz. Nr 8 wręczyła przewodniczącemu Oddz. Rady Związkowej tow. Cz. Nowakowi pamiątkowy proporzeczek jako dowód wdzięczności dzieci za dotychczasową opiekę.

Po imprezie dzieci odwiedziono (tak jak poprzednio przywieziono) autobusem. Dzieciom pozostały miłe wspomnienia, a organizatorom satysfakcja, dali bowiem swoim podopiecznym Domu Dziecka, dużo radości, dużo ciepła i zadowolenia. Dowodem na to były szczęśliwe buzie dzieciaków.

A więc, brawo Bieńczyce!
(L. S.)

Z UKOSA

Kto, komu kibicował?

Nie wszystkim mieszkańcom naszego miasta danym było kibicować w niedzielne popołudnie 18 czerwca w meczu Polska — Peru w mundialowych rozgrywkach. Nie każdy też z kibiców mógł się naocześnie przekonać — czy zakład ile kto komu goi wstrzelił — wygrał czy nie. Mogł w najlepszym przypadku założyć się na przystanku autobusowym linii 103 i 163 na os. Kozłówek czy autobus przyjedzie?

Z niepokojem patrzyłam jak po kolei trzy „163” i jeden autobus linii „103” jechały stadnie na pętlę w Prokocimiu. Czuliśmy, że i kierowcy chcą pokibicować. Telepatycznie wręcz chciałam ich namówić na jeszcze jeden, jedyny kurs... Potem ruch się zmniejszył — myślałam, a gdy wszyscy zasiądziemy przed telewizorami, będą mogli i kierowcy radia postuchać. Ze zgrozą patrzyłam na rosnący z każdą chwilą tłum mocno podenerwowanych pasażerów. Szybko mijały minuty: 5, 10, 20, 30... Nie przyjechał żaden z autobusów komunikacji miejskiej kursujących na tej linii. Za późno na mecz... szkoda, także widowisko.

Miedzy 18.30 a 19.00 zjawili się autobusy linii „163”. „Pękał w szwach”. Pasażerowie z ulgą opuszczali wnętrza autobusów na kolejnych przystankach. Tym, którzy przeżyli wówczas pasażerskie emocje niewiele zostało siły na emocje piłkarskie. Ja do nich nie należałam. Postanowiłam zobaczyć końcówkę meczu Polska — Peru i następny: Włochy — RFN. W miarę kibicowania uraz do moich kolegów — kierowców MPK malał. Ale czekała mnie jeszcze podróż, powrót do domu. Chciałam dojechać, wszak maraton piłkarski jeszcze się nie skończył. Jeszcze jeden mecz... Argentyna — Brazylia.

MPK ostudzało powolnie moje emocje piłkarskie. Najpierw od godz. 11.15 do godz. 12.00 oczekiwanie na tramwaj linii 13 pod teatrem „Bagatela”. Potem od 12.00 do 1.00 w nocy pod Poczta Główną. A potem od 1.00 w nocy do 2.30 na skrzyżowaniu ulic: Boh. Stalingradu i Diebla. Czekaliśmy kilkadziesiąt osób z niesłabnącą nadzieją, że może już nie na mecz... ale

choć do domu przed świtem dojedziemy.

I choć widziałam energiczną motorniczkę prowadzącą tramwaj linii „3” o 0.55 w kierunku Dworca Głównego, to powrotu jej nie doczekałam się.

Kierowcy taksówek też mieli święto. Wreszcie zlitowała się taki jeden kierowca i za jedyne 100 zł przez Płaszów na Kozłówek, późniejszą i zmarznąłą pasażerkę dowiozł. My pasażerowie środków komunikacji miejskiej jesteśmy też tylko ludźmi. Ja również jestem pasażerem. Jestem też pracownikiem MPK. To mój kolega „motorniczy” załatwił mi noc na skrzyżowaniu ulic. Bez agresywności, która zawsze towarzyszy „oszukany” pasażerom, postanowiłam sprawę wyjaśnić.

Proszę więc o uwagę tak kierowców linii „103”, „163”, jak i motorniczek tramwajów „3” i „13”.

W dniu 18 czerwca br. z Zajeźdni Bieńczyce nie wyjechały 43 autobusy. Na linii „103” winno kursować 8 autobusów; 2 nie wyjechały z zajeźdni („103” 05, „103” 06). Z 6 pozostałych: „103” 04 stał od godziny 18.05 do 20.18 na awarię drzwi, z tego samego powodu stał od godziny 16.47 do 21.21 autobus „103” 02, „103” 03 od godziny 18.36 do 20.50 na awarię opony. Z 10 autobusów, które winny kursować na linii „163” — 3 autobusy: 02, 08 i 11 nie wyjechały na linię. „163” 05 nie kursował w godzinach od 16.13 do 17.30 z powodu awarii hamulców, „163” 01 od godziny 17.30 do 20.59 z powodu braku powietrza w oponie.

Dodam jedynie, iż mimo braku pełnej obsady przez nadzór ruchu, autobusy linii 163 i 103 winny kursować w miarę systematycznie, gdyż końcówka na Azorach i w Krowodrzy owej feralnej niedzieli była „obstawiona” przez nadzór ruchu.

„13” nocna nie kursowała w ogóle, tramwaj linii „3” miast dwóch nocnych kursów do godziny 2.30 zrobił tylko jeden w kierunku dworca.

By jednak nie narazić się na modne ostatnio w MPK sformułowanie „szkalują” — sytuacji nie skomentuję. Sądzę jednak, że wyjaśnienie nam się należy.

JANINA DZIURO

Piękna ta ziemia bieszczadzka...

...a jej piękno do dziś wspominają uczestnicy wycieczki zorganizowanej przez Komisję Kulturalno-Oświatową przy Zarządzie Przedsiębiorstwa w dniach 10—11 bm. Duże brawa dla przewodniczącej Komisji KO — Wandy Gucwy, organizatora — Grażyny Pieczywek, przewodnika — Czesława Dylowicza. Trasa wiodła przez Tarnów, Krosno, Sanok, Lesko, Ustrzyki Dolne i Górne, aż do Soliny.

Organizatorzy wywiązali się na „5”, natomiast na „5 z plusem” zasłużył nasz przewodnik — Czesław Dylowicz, który z wielką dokładnością zapoznał całą grupę z przepiękną ziemią bieszczadzką.

W radiofonizowanym autobusie, podczas jazdy Cz. Dylowicz podawał cenne informacje, również o ziemi tarnowskiej i krośnieńskiej.

Na ementarzu w Baligródzie uczestnicy wycieczki u-

czuli chwilą ciszy pamięć spoczywających na nim polskich i radzieckich żołnierzy, którzy zginęli w Bieszczadach w walkach z bandami UPA w latach 1945—47.

W drodze powrotnej przewodnik zorganizował konkurs wiedzy o Bieszczadach, w którym udział wzięli najodważniejsi. Nagrody, ufundowane przez przewodnika „zakosyły” dwie osoby — Janina Kasprzyk spośród dorosłych i Artur Stasiaczek spośród dzieci. Za wspaniałą, inteligentną jazdę, nagrodzony został również kierowca — Jan Strącek, nr służb. 2181.

Dla umilenia czasu uczestnikom wycieczki, w drodze powrotnej przewodnik nauczył wszystkich piosenki o Bieszczadach. Ponadto przygrywał na harmonijce ustnej, skracając czas powrotu do domu.

JÓZEF STASIACZEK



Uczestnicy wycieczki przy pomniku lotników w Ustianowej

Sukces naszego kola PTTK

Zarząd Główny PTTK działając wspólnie ze Związkową Radą Kultury Fizycznej i Turystyki CRZZ wprowadzają począwszy od roku 1977 Ogólnopolski Przegląd Kół Zakładowych PTTK, który polega na co rocznej ocenie Kół w oparciu o punktację zawartą w regulaminie przeglądu i wyłonieniu tą drogą najlepszych Kół w skali poszczególnych województw. Ocena wyników przeglądu dokonywana jest przez Komisję Kół Zakładowych Zarządu Wojewódzkiego PTTK i Radę Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ. Ogłoszenie wyników przeglądu oraz wręczenie nagród i wyróżnień odbywa się w ramach jednej z ogólnowoje- wódzkich imprez. Zwycięstwo w przeglądzie nagradzane jest pucharem przechodnim Zarządu Głównego PTTK i Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki CRZZ. Ponadto przewidziane są liczne nagrody rzeczowe dla zdobywców kolejnych lokat.

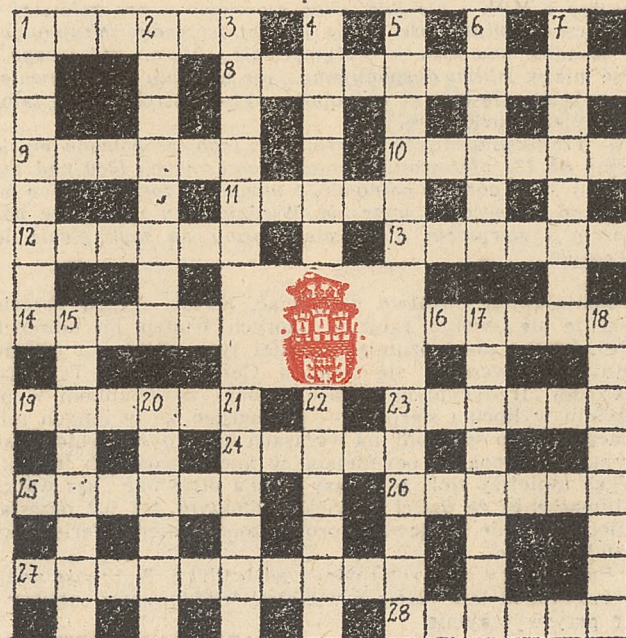
Koło PTTK im. W. Pola przy naszym Przedsiębiorstwie zgłosiło również udział w powyższym przeglądzie za rok 1977.

W wyniku oceny pracy Kół na podstawie złożonych arkuszy pracy w 1977 r., zawierających szereg danych jak ilość zorganizowanych wycieczek jedno i wielodniowych, przyjęcia nowych członków, zdobywanie uprawnień turystycznych, uczestnictwa w imprezach wojewódzkich i ogólnopolskich, zdobycie czołowego miejsca na tych imprezach, zdobywanie odznak turystycznych i inne, Koło nasze na 47 Kół zgłoszonych do przeglądu zdobyło I miejsce na terenie Krakowskiego Województwa Miejskiego.

Ogłoszenie wyników przeglądu i wręczenie nagród miało miejsce na IX Wojewódzkim Zlocie Organizatorów Turystyki w dniach 27—28 maja br. w Ochotnicy. Drużyna naszego Koła wzięła naturalnie udział w tym Zlocie otrzymując z rąk przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Kół Zakładowych PTTK puchar przechodni, dyplomy Zarządu Głównego i Zarządu Wojewódzkiego PTTK oraz nagrodę w wysokości 5 000 zł ufundowaną przez Krakowską Radę Związków Zawodowych.

STANISŁAW WÓJTOWICZ

KRZYŻÓWKA NR 58



Jerzy Leszczyński

AFORYZMY

NA DEWOTKĘ

Wyznanie innych ją złości — szczególnie wyznanie miłości.

ALIMENTY

Koszty przedłużania gatunku w niewłaściwym kierunku.

NIEWINNY

Jest to oskarżony — z niewłaściwej strony.

ZAŁATWIONY

— To jest wyjście! — powiada, gdy mu pokażą drzwi. I nigdy nie wiadomo: mówi poważnie czy drwi?

CZARUJĄCA ŻONA

Zaklina węża w kieszeni męża.

ZAŚLEPIENIE

Złoty człowiek, powiedz, to wszyscy zaraz patrzą na tego, co błyszczący.

IDOL

Opinia o nim ciągle jest niezdeterminowana: jedni bożyszcze widzą w nim — drudzy balwana.

KŁAMSTWO

Nie ma żadnych zgrabnych kłamstw — kłamstwo krótkie nogi ma.

NA SZCZĘŚCIE

Urodzonych w czepkach biją też po łebkach.

POKAZ MODY

W maxi i midi mini się widzi.

PRZESTRZEGANIE DIETY

Tylko TY mi nie TYJ!

Jednym zdaniem

Lekkomyślność pieszych przechodzi ludzkie pojęcie w miejscach nieoznakowanych.

Nie wykręcaj się sianem w kierunku ognia.

Za pół ceny — to nie znaczy za pół darmo.

Nie bądź gołosłowny i nie owijaj w bawełnę — i bądź tu mądry.

Mocniejsi potrafią nawet mocniej uderzać w pokorę.

Żelazna logika nie jest nierdzewna.

Jerzy Leszczyński

Komunikat

Przypominamy, że sprzęt sportowy i turystyczny (wypożyczany jest za symboliczną odpłatnością (w pierwszej kolejności dla członków TKKF mających aktualnie opłacone składki).

Informujemy również o ustaleniach stałych godzin dyżu-

rów wypożyczalni, umożliwiających wypożyczanie i zdawanie sprzętu, mianowicie: we wtorki i piątki od godziny 10.00—16.00.

Serdecznie zapraszamy do korzystania z wypożyczalni. Szczegółowych informacji udziela również na powyższy temat Dział Kultury, Sportu i Wychowania pl. Serkowskiiego 7 tel. 610-76.

ZYGFRED FENRYCH

POZIOMO: 1) Chroni be-
duina przed słońcem i pias-
kiem. 8) Sukces. 9) Kłopot,
zmartwienie. 10) Miasto w Ol-
sztyńskim. 11) Uboga war-
stwa starożytnego Rzymu. 12)
Pas zieleni obsadzony kwiatami.
13) Wiarołomstwo. 14) Po-
wierchnia uprawna. 16) Upał.
19) Ryba morska. 23) Substan-
cja podobna do żywicy, sto-
sowana w przemyśle lakierni-
czym. 24) Krzew śródziemno-
morski. 25) Bywa nadsiany
różą. 26) Wyspa na jeziorze.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

NR 56

POZIOMO: 1. bojkot, 8. re-
formator, 9. Londyn, 10. Ha-
zard, 11. korba, 12. szelki, 13.
miasto, 14. apasz, 16. grósz, 19.
Włodek, 23. ławnik, 24. wrota,
25. melasa, 26. dolina, 27. me-
teorolog, 28. atrapa.
PIONOWO: 1. burleska, 2.
kordelas, 3. trunki, 4. ofiara,
5. graham, 6. kaszta, 7. So-
krates, 15. póimetek, 17. re-
wolwer, 18. zakładka, 20. dia-
dem, 21. kwarta, 22. nowela,
23. Ładoga.

27) Wirówka. 28) Faza Księ-
życa.

PIONOWO: 1) Drobną, ale
bywa groźną. 2) Brak sławy.
3) Chudy koń. 4) Słynne pi-
wem. 5) Gatunek literacki. 6)
Urzędnik sądowy. 7) Otoczona
murem. 15) Rozum, mądrość.
17) Zajmuje się finansami u-
czelni. 18) Na ręce. 20) Orna-
ment w kształcie rozwiniętego
kwiatu. 21) Zastanawia się
jak walczyć. 22) Krzew z cier-
niami. 23) Podtrzymuje przed-
mioty w pozycji pionowej.

„SYGNAŁY MPK” — Dwu-
tygodnik Miejskiego Przedsię-
biorstwa Komunikacyjnego w
Krakowie Redaguje zespół:
Maria Bubaczewska, Janina
Dziuro, Krzysztof Gacek,
Filomena Serwin. Zdjęcia:
J. P. Maciński.

Adres Redakcji: MPK, Kra-
ków ul. Wawrzyńska 15, p. 18,
telefon 645-30 wewn. 99.

Druk: Prasowe Zakłady
Graficzne RSW „Prasa —
Książka Ruch” Kraków, ul.
Wielopole 1. Nakład 3000. E-18